

Wypowiadamy bezkompromisową walkę wszelkim objawom odrodzenia faszyzmu i próbom wywołania nowej wojny Przemówienie radiowe wiceministra Balickiego

WARSZAWA (PAP) — W dniu 10 bm. wiceminister inż. Zygmunt Balicki, przedstawiciel Sekretariatu Generalnego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych wygłosił przemówienie radiowe, którym zapoczątkował uroczystości, związane z Dniem Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację.

Pięć lat — powiedział wiceminister Balicki — upływa od chwili, gdy pod druzgocącymi uderzeniami Armii Radzieckiej, legła w gruzach potęga hitlerowska, a więźniowie kaźni faszystowskich i obozów koncentracyjnych odzyskali wolność.

Międzynarodowa Federacja byłych Więźniów Politycznych, której nazwa w języku francuskim brzmi: "Federation Internationale des Anciens Prisonniers Politiques" — w skrócie FIAPP — od chwili swego powstania na wiosnę 1947 roku, zwróciła się do milionów swych członków z wezwaniem do obchodzenia co roku 11 kwietnia, jako symbolicznej rocznicy uwolnienia z faszystowskich więzień i obozów koncentracyjnych.

W tym dniu Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów — Bojowników Antyfaszystowskich, we wszystkich krajach, gdzie istnieją związki, należące do naszej federacji, organizowane są corocznie wiece, zebrania i zbiorewe zwołanie historycznych miejsc walki z Hitlerowskim najazdem.

Dzień 11 kwietnia — to nie tylko dzień wspomnień, ale przede wszystkim dzień walki.

Nie zagoiły się jeszcze rany ostatniej wojny, a imperialiści amerykańscy gorączkowo przygotowują już nową potęgę wojenną, zagrażając światu użyciem bomby atomowej, — strasliwym narzędziem masowej zagłady.

Masy ludowe przechodzą od słów do czynów

Lecz narody mają jeszcze żywo w pamięci okropności ostatniej wojny i wiedzą z własnego doświadczenia, jaki los spotyka im nowy kataklizm światowy. Toteż jesteśmy świadkami i współuczestnikami niebywałego w dziejach, masowego ruchu w obronie pokoju na całej kuli ziemskiej. Na czele tego ruchu kroczy Związek Radziecki — chorążym walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami.

Ruch ten ogarnia coraz nowe zastępy ludzi wszelkich narodowości, ras i przekonań. Walka o pokój przyjmuje coraz wyższe, coraz bardziej konkretne formy.

W walce tej masy ludowe w krajach kapitalistycznych przechodzą od słów do czynów: stawiają opór przy wyładowaniu broni amerykańskiej, odmawiają pracy w zakładach produkujących

zbroje wojenne, żądają zakazu używania broni atomowej. W tych warunkach najważniejszym zadaniem dla nas — byłych więźniów faszystów — jest zmobilizowanie całej naszej energii w walce o zapewnienie pokoju.

Nasze doświadczenia bojowe i przeżyte męczarnie oddajemy w służbę tej sprawie. Mobilizujemy masy członkowskie do walki o pokój. Uczestniczymy we wszystkich akcjach, prowadzonych pod egidą Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

KTO PIERWSZY UŻYJE BRONI ATOMOWEJ — JEST ZBRODNIARZEM WOJENNYM

W dniu 11 kwietnia członkowie FIAPP wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli zamierzają swoją solidarność z apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie, o **UZNANIU ZA ZBRODNIARZA WOJENNEGO TEGO RZĄDU, KTÓRY PIERWSZY ZASTOSUJE BRONI ATOMOWĄ PRZECIWI JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI.**

Działalność naszej federacji w służbie pokoju i postępu skiero-

wana przeciwko nam ostrze ataków zwolenników wojny. Wszystkimi środkami usiłują oni doprowadzić do rozłamu w związkach zrzeszonych w FIAPP. Ale szerokie masy byłych więźniów politycznych pozostają mimo to wierne ideałom jedności i solidarności międzynarodowej, wykutej w obozach i więzieniach faszystowskich.

Prowadzimy — bezkompromisową walkę przeciwko rozłamom, przeciwstawiamy się wszelkim objawom odrodzenia faszyzmu i jego metod, powiększając nasz wkład do walki o pokój i demokrację — oto najważniejsze zadania, jakie FIAPP sobie stawia.

Zadania te federacja nasza i zrzeszone w niej związki zdołają skutecznie wykonać, o ile skoordynują swoje wysiłki z wysiłkami pokrewnych im demokratycznych ruchów byłych partyzantów i uczestników ruchu oporu.

Budujemy pokój światowy

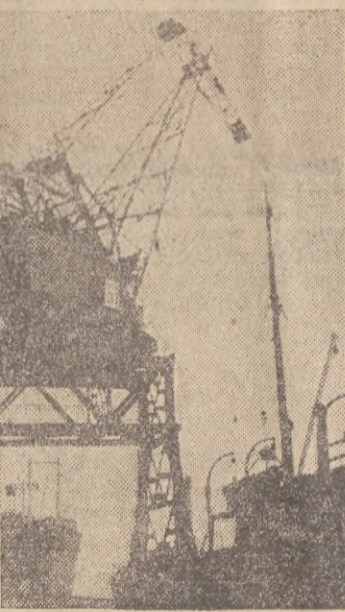
W Polsce, podobnie jak i w innych krajach demokracji ludowej, wszystkie organizacje b. bojowników antyfaszystowskich skoordynowały już swoją działalność w ramach Zjednoczonego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Od czasu kongresu zjednoczonego związków ten mobilizuje

masę do walki o pokój i budownictwo socjalizmu. Podobnie jak i w innych krajach demokracji ludowej, w Polsce walka o pokój — to przede wszystkim ofiarne, codzienna praca dla wykonania 6-letniego planu, dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju ojczyzny, dla wzmocnienia jej zdolności obronnej.

Silny pokój i demokracja rosną, ich wzrost utrudnia coraz bardziej wykonanie zbrodniczych planów imperializmu. Było by jednak niebezpiecznym złudzeniem przypuszczać, że awanturnicy podległe wojeni zrzęcają ze swych planów agresji. W miarę wzrastania ich trudności — mnożą oni prowokacje. Ani na chwilę nie wolno nam oślabić naszej czujności wobec ich poczyną.

Dzień 11 kwietnia w Polsce i we wszystkich krajach, które na sobie poczuły, czym jest faszyzm, będzie dniem przeglądu sił i gotowości bojowej mas, zrzeszonych w FIAPP. W potężnych manifestacjach były więźniowie faszystów dadzą wyraz swojej zdecydowanej woli walki przeciwko podległym wojennym — dadzą wyraz swej najgorętszej woli wywalenia pokoju.



Dźwigi w porcie gotowe są do pracy w święta i dni powszednie

Surowe kary dla złodziei mienia publicznego

WARSZAWA (PAP). Władze prokuratorskie i sądowe prowadzą energiczną, bezwzględną walkę ze szkodnikami gospodarczymi i złodziejami mienia publicznego. Winni przestępstwom działalności ponoszą zasłużone surowe kary.

Księgowy Liceum Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu — Henryk Kolodziejczyk przywłaszczył sobie z powierzonych mu sum, przeszło jeden milion złotych, po czym zbiegł do Warszawy. Defraudantowi pomagali w ukrywaniu się w Warszawie jego znajomi, Tadeusz Kerpert i Wojciech Górecki, którzy przywłaszczone przez Kolodziejczyka pieniądze wspólnie roztrwonili w lokalach rozrywkowych. Sąd Dorozny w Wałbrzychu skazał Kolodziejczyka na 9 i pół roku więzienia, Kerperta na 4 lata więzienia i Góreckiego na 3 lata więzienia.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na karę 7 lat więzienia inkasenta Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Ryszarda Steca, za defraudację ok. 2 mil. zł. Barbarę Toksik, która nakłoniła defraudanta do popełnienia przestępstwa i która część pieniędzy wspólnie z nim wydała, skazał na karę 5 lat więzienia i 80.000 zł grzywny.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w trybie postępowania doroznego skazał na karę 5 lat więzienia b. kasjera oddziału „Społem” w Zielonej Górze, Stanisława Zmijewskiego, który przywłaszczył sobie ok. 1 miliona zł z przeka-

zów pieniężnych, przeznaczonych dla „Społem”. Defraudant dla zatarcia śladów przestępstwa najszczyt odcinki przekazów, przeznaczone dla odbiorcy. Pracownik PCH w Chelmży, Piotr Kobusiński zdeprawował ok. pół miliona zł. Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Toruniu, Kobusiński przyznał się do defraudacji, oświadczając, że przywłaszczone pieniądze zużył na hulanki. Sąd skazał defraudanta na 4 lata więzienia.

Julian Kuc — kierownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Garbacie, pow. kozińskiego i Stanisław Bernacki, skarbnik tej spółdzielni, dopuścili się nadużyć, przekraczających kwotę 1 miliona zł. Defraudanci oczekują w więzieniu na rozprawę w trybie doroznym przed Sądem Apelacyjnym w Kielcach.

Postępy budowy kanału Dunaj - Morze Czarne

BUKARESZT (MAP). Ostatnio na odcinku kanału Dunaj — Morze Czarne — Dorobanta przy była ze Związku Radzieckiego olbrzymia kopaczka elektryczna. Inne dwie zostały dostarczone na odcinek Ovidiu. Montaż ich odbywa się pod nadzorem fachowców radzieckich.

Na odcinek Ovidiu dostarczono również liczne traktory typu „Staliniec” i elektrokompresory dla młotów pneumatycznych. Instalacje elektryczne będą poruszane przez wielką elektrownię, którą buduje się w Ovidiu.

Niech żyje przyjaźń młodzieży Izraela i Polski

Depesza ZMP do młodzieży komunistycznej Izraela

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny ZMP przesłał do obradującej w dniach 7-9 bm. w Tel-Awivie V Krajowej Konferencji Ligi Młodzieży Komunistycznej depeszę, w której czytamy m. in.:

„Przesyłamy delegatom V Kra-

Zakończenie Kongresu Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA (PAP). Jak już donosiliśmy, przed świętami w Genewie pod Paryżem zakończył się 12 kongres Francuskiej Partii Komunistycznej.

W toku obrad Kongresu przemawiał m. in. były minister Charles Tillon, członek Biura Politycznego FPK, który poświęcił swą mowę sprawie zorganizowania we Francji kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Stałego Światowego Komitetu Obr. Pokoju.

Proklamując zakaz używania broni atomowej, Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nie wysuwa żadnych problemów politycznych, które mogłyby dzielić ludzi o najróżnorodniejszych poglądach. Bronią atomowa jest bronią agresji, kto nie sprzeciwia się jej używaniu, staje się współwinikiem podległości wojennych.

Tillon stwierdził następnie, że mimo krachu szantażu atomowego Ameryka nie tylko nie wyzwała się broni atomowej, lecz dąży do zwiększenia jej fabrykacji.

Thorez — przypomniał mowca — wykazał w swoim referacie, że awanturnicy gotowi są dokonać wszelkich zbrodni nawet w tym wypadku, gdyby, podobnie jak Hitler, mieli wskutek tego zginąć.

Mowca podkreślił, że akcja ta powinna być zorganizowana we Francji w ten sposób, by każdy obywatel wypowiedział się w sprawie apelu sztokholmskiego. Bojownicy o wolność i pokój zwrócić się do wszystkich organizacji demokratycznych o jak najszersze rozpowszechnienie apelu, który dotrze do każdej rodziny francuskiej. Naród francuski powinien odizolować zbrodniarzy wojennych. Komuniści francuscy powinni nie tylko pomagać bojownikom o wolność i pokój, lecz brać czynny udział w pracach organizacyjnych. Jeśli narody wypowiedzą się za zniszczeniem broni atomowej, te rządy, które będą trwały na odmownym stanowisku, obarczą się niezmierznie ciężką odpowiedzialnością.

Sędziwy działacz robotniczy, Marcel Cachin, poświęcił swe przemówienie konieczności roz-

szerzenia zasięgu prasy demokratycznej.

Po przemówieniu Cachina zabrali głos przedstawiciele poszczególnych organizacji departamentalnych FPK, poruszając różne zagadnienia swego terenu.

Delegat departamentu Vauculuse zwrócił uwagę na błędy natury oportunistycznej, popełnione przez szereg działaczy partyjnych w tym departamencie. Błędy te polegały na tym, iż traktowali oni chłopstwo jako jedną całość, nie dostrzegając walki klasowej na wsi. Wskutek tych błędów komuniści stracili miejsce przewodniczącego w radzie administracyjnej powszechnej konfederacji gospodarki rolnej. Obecnie — oświadczył mowca — błędy te zostały usunięte.

Prowadzimy teraz walkę o zapoczątkowanie postulatów biednych chłopów i parobków. Ta szlachna polityka przyciąga na naszą stronę coraz szersze masy chłopskie, dzięki czemu wielu komunistów wybrano na kierownicze stanowiska w Powszechnej Konfederacji Gospodarki Rolnej, a wkrótce mamy nadzieję odzyskać miejsce przewodniczącego w Radzie Administracyjnej. Na zakończenie mowca podkreślił, że komuniści w departamencie Vauculuse udzieliли należytej odprawy agentom gaullistowskim.

»Krzyżacy« w języku rosyjskim

MOSKWA (PAP). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literaturnego ukazała się w języku rosyjskim historia dzieła Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”.

Przekład, dokonany pod redakcją K. Dunin-Borkowskiego, zaopatrzone zostało w komentarz literacki pióra I. Góreckiego.

Książka z ilustracjami znanego malarza radzieckiego, laureata premii Stalinowskiej Sokołowa-Skalin, wydana została nakładem 30.000 egzemplarzy.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet obradować będzie w Helsinkach

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 bm. rozpoczyna się w Helsinkach (Finlandia) obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Tematem

obrad sesji będzie: działalność w obronie pokoju krajowych sekcji federacji, sprawozdanie z konferencji kobiet azjatyckich, która odbyła się w grudniu ub. roku w Pekinie oraz przebieg realizacji uchwał tej konferencji, bilans Międzynarodowego Dnia Kobiet i przygotowania do obchodu 1 Maja oraz przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka, przypadającego na dzień 1 czerwca rb.

Na sesję SDFK wyjechała delegacja polska w składzie: wiceprzewodnicząca SDFK, wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, wicemin. Eugenia Pragierowa, sekretarz Zarządu Gł. L. K. — Stanisława Zawadzka oraz członek prezydium Zarz. Gł. Ligi Kobiet — Alicja Musiał.

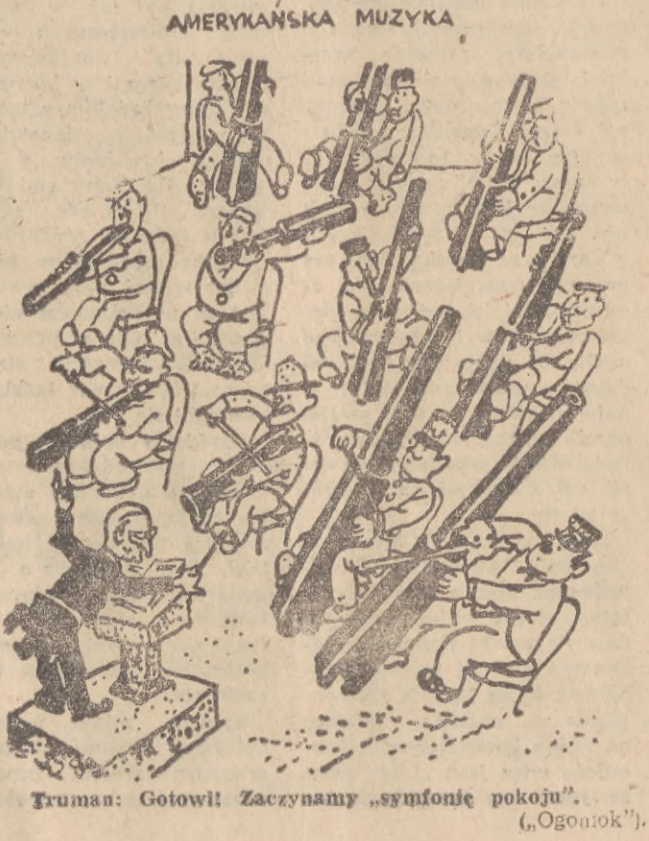
Dwa nowe statki rumuńskie

BUKARESZT (MAP). W ostatnich dniach robotnicy stoczni w Braila spuścili na wodę dwa nowe statki, przeznaczone do żeglugi na kanale Dunaj — Morze Czarne.

Przy obydwu statkach, które zostały wykonane i spuszczone na wodę w przewidzianym terminie, realizowano znaczące oszczędności, użytkownikowi odpadki.

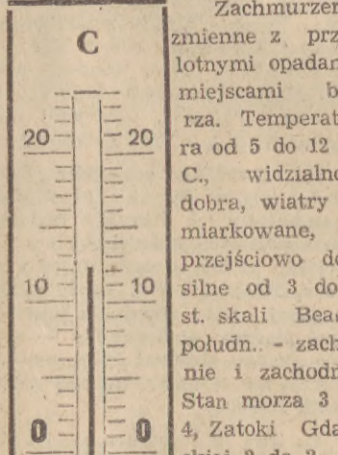
Zakończenie sesji Komisji Dunajskiej

W Galaczu zakończyła się sesja Komisji Dunajskiej. Wszystkie sprawy zostały pomyślnie u. budżetu generalnego i aparatu zgodzone i zatwierdzone wbrew próbie delegacji jugosłowiańskiej, zmierzającej na rozkaz Anglosasów do stoperdowania obrad. Z ważniejszych uzgodnionych zagadnień należy wymienić doniosłe zagadnienia żeglugi na



PRZEWIJDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godziny 22 dnia 11 kwietnia:



SYTUACJA BAROMETRYCZNA

Rozległy niż nad Islandią, Anglią, Bałtykiem i Skandynawią — przesuwa się na wschód. Wyż nad Azorami i Hiszpanią

PIERWSZY ROK PLANU

Naczelnym zadaniem Narodowego Planu Gospodarczego na 1950 rok jest przedstawienie naszej gospodarki narodowej z drogi dotychczasowej odbudowy na tory wielkiej rozbudowy kraju. Przy takim założeniu, specjalnego znaczenia muszą nabierać inwestycje. Wyrażają się one imponującą kwotą 446,3 mld. zł, wyższą o 36 proc. od sum wydatkowanych na te cele w roku ubiegłym.

Za pieniądze te rozpoczyna się we wszystkich działach gospodarki budowa nowych wielkich obiektów planu 6-letniego.

Przed przemysłem plan stawia poważne zadanie osiągnięcia wzrostu wartości produkcji o 22 proc. w stosunku do rzeczywistej produkcji roku ubiegłego. Wartość produkcji przemysłowej w r. 1949 była zaś wyższa o 23 proc. od produkcji roku 1948. Zadanie tegoż jest więc specjalnie trudne, choć całkowicie realne.

Ciężki przemysł produkuje

Plan tegoroczny kładzie nacisk na wzrost wytwarzania artykułów przemysłowych o charakterze inwestycyjnym, aby nadał rozwojowi produkcji przemysłowej szybsze tempo. Tak np. produkcja maszyn i urządzeń górniczych wzrosła o 18,8 proc., obrabiarek o 30,4 proc., traktorów o 43,3 proc., okrętów o 86 proc., a samochodów ciężarowych nawet o 165,3 proc.

Silny wzrost produkcji środków wytwarzania zgodny jest z ogólnym nastawieniem naszej polityki gospodarczej. W myśl jej założenia rozbudowujemy przede wszystkim przemysł ciężki i maszynowy, aby stworzyć właściwe podłoże do dalszej rozbudowy całego kraju. Rozbudowę tę uzupełnia w planie na 1950 rok zwiększona produkcja podstawowych surowców i półfabrykatów przemysłowych.

Odcinkiem, który w 1950 r. rozwija się szczególnie szybko, jest drobny przemysł uspołeczniony. Wartość produkcji tego działu powinna wzrosnąć o 66,7 proc. Intensywny wzrost stanie się zroz-

mią, gdy weźmie się pod uwagę funkcje uzupełniające i pomocnicze, jakie drobny przemysł spełnia w stosunku do przemysłu wielkiego i średniego. Intensywna rozbudowa drobnego przemysłu zmobilizuje regionalne siły wytwórcze, przyspieszy proces jego socjalizacji i podniesie poziom drobnej produkcji.

Plan 1950 roku stawia również olbrzymie zadania przed produkcją rolną. Wzrost jej wartości o 6,4 proc. w stosunku do roku ubiegłego, roku wielkiego urodzaju, będzie krokiem wycieczki, ważnym, że dwukrotnie przewyższy najpomyślniejsze osiągnięcia rolnictwa krajów kapitalistycznych. Produkcja zwierzęca, włącznie z oddzielną, wzrosła o 10,8 proc. Cyfra ta oznacza dalsze polepszenie w zaopatrzeniu ludności.

Potężny rozwój rolnictwa byłby nie do pomysłienia bez dalszego stałego procesu mechanizacji upraw, technicznego podnoszenia produkcji, a przede wszystkim bez postępującej dużyimi krokami przebudowy ustroju naszej wsi. Wyrazem postępu w tej dziedzinie jest wzrost ilości spółdzielni i produkcyjnych.

Na potrzeby ludności
Zwiększenie produkcji przemysłowej artykułów konsumcyjnych połączone ze wzrastającą produkcją rolną i skupem artykułów rolnych, umożliwi dalszy wzrost spożycia na głowę ludności.

Gwarancją poprawy położenia mas pracujących będzie także na we budownictwo mieszkaniowe. Nasze „zapasy” wzrosną w 1950

o 77,5 tys. izb mieszkalnych. Uzupełni je akcja kapitalnych remontów, na którą fundusz gospodarki mieszkaniowej wyda 11 mld. zł, a więcej niż 2 razy więcej niż w 1949 roku.

Planowy wzrost produkcji przemysłowej i rolniej, a także leśnej stawia zwiększone zadania przewozowe przed transportem. Nastąpi również wydajne zwiększenie usług poczty i telekomunikacji; szczególnie godne podkreślenia na tym odcinku jest powiększenie liczby listonoszów o 14,8 proc.

W ogóle stan zatrudnienia w gospodarce narodowej o 8 proc. (poza rolnictwem) przy tym w przemyśle państwowym wzrost osiągnie nawet 9 proc.

W dążeniu do coraz większej ilościowo i coraz lepszej jakościwo produkcji plan zwraca baczną uwagę na postęp techniczny. Mechanizacja pracy, stosowanie nowoczesnych metod wytwarzania i intensyfikacja procesów produkcyjnych, związane z dalszą aktywizacją mas robotniczych, stanowią warunki równomiernego wykonania planu w czasie przez poszczególne zakłady gospodarki.

Zadania planowe muszą być dostrzeżone przez każdego robotnika. Wszyscy powinni być uświadomieni o swoich obowiązkach wykonania planu i muszą również orientować się w jego całokształcie na zakładzie pracy.

Stały wzrost wydajności

Łączy się to z wydajnością pracy, która w przemyśle państwowym powinna wzrosnąć w 1950 r. przeciętnie o 8,4 proc., w uspołecznionych przedsiębiorstwach budowlanych — o 12,8 proc., w PGR-ach o 9,5 proc., na kolejach normalnotorowych — o 5,7 proc. Na tym tle sprawa zaostrenia rewołucyjnej czynności i wzmożonej walki z absencją nie wymaga komentarzy.

Obowiązkiem państwa będzie zapewnienie jak najbardziej sprzyjających warunków dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i intensywnego rozbudowy ruchu racjonalizatorskiego.

W związku ze znaczącym wzrostem ilości uspołecznionych sklepów detalicznych obroty powinny wzrosnąć o 48 proc. Silniejszy rozwój, niż inne, wykazują sklepy miejskie, zakłady gastronomiczne i odzieżowe. Rozwój handlu uspołecznionego — to dalsze eliminowanie elementu kapitału listycznego z dziedziny handlu, to ochrona ludzi pracy przed wyzyskiem i spekulacją, to realna poprawa bytu klasy robotniczej.

Książka i zdrowie

Plan przewiduje również silny rozwój oświaty i szkolenia zawo-

dowego, kultury, opieki społecznej, ochrony zdrowia, wczasów pracowniczych i kultury fizycznej. Wydatki w budżecie państwa na usługi w tej dziedzinie wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost o 35 proc. Liczba zradfonizowanych wsi dojdzie do 6.200. Powstanie 20 nowych kin miejskich i 624 kina wiejskie. Łączny nakład książek i broszur osiągnie cyfrę 85 mil. egzemplarzy, a nakład prasy codziennej — 4.580 tys. egzemplarzy dziennie. Liczba łóżek szpitalnych wzrośnie o 7 proc., liczba ośrodków zdrowia — o 12 proc. Na wczasy pojedzie 546.000 osób.

Wykonanie tak poważnych zadań wymaga dużego wysiłku i przewyżczenia wielu trudności. Przy mobilizacji wszystkich sił, przy dalszym aktywizowaniu klasy robotniczej, potrafimy ambitny plan nie tylko zrealizować, ale i przekroczyć, nie zabralnie nam przy tym pomocy ZSRR.

Umocnienie stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i rozbudowa współpracy z krajami demokracji ludowej stanowią nie tylko fundament naszego handlu zagranicznego, ale są również rezerwą zwycięskiego wykonania planu na rok 1950.

J. K. W.

Ponad 40.000 prenumeratorów dziennika młodzieżowego zobowiązali się pozyskać do dnia 1 Maja ZMP-owcy województwa śląskiego

WARSZAWA (PAP) — Zapowiedź mającego się ukazać wkrótce pierwszego codziennego pisma młodzieżowego wywołała żywy odzew wśród szerokiego rzesz młodzieży. W całym kraju odbywają się liczne zebrania, na których młodzież zrzeszona w ZMP, SP i ZHP omawia sprawę upowszechnienia nowego dziennika.

O wielkim zainteresowaniu młodzieży nowopowstającym dziełem świadczy ożywione dyskusje prowadzone na zebraniach. Młodzież szczególnie interesuje sprawą zorganizowania sieci młodzieżowych korespondentów robotniczo-chłopskich, którzy by współpracowali z dziennikiem.

Zagadnienia te były przedmiotem obrad na urzędowym ostatnio w Katowicach zebraniu przewodniczących miejskich i powiatowych zarządów ZMP woj. śląskiego. Zgromadzeni zobowiązali się pozyskać w całym województwie do dnia 1 maja br. ponad 40.000 prenumeratorów dziennika młodzieżowego.

Szczególnie wysokie zobowiązanie podjęli ZMP-owcy i młodzież „SP” powiatu katowickiego, postanawiając w tym czasie zdobyć 5.500 prenumeratorów pisma. Równocześnie młodzież ta wezwała do współzawodnictwa całą młodzież pow. cieszyńskiego. Na szczególne podkreślenie za-

sługuje inicjatywa listonoszy katowickich, którzy zadeklarowali swą pomoc w dziedzinie upowszechniania mającego się ukazać dziennika.

Na specjalnie zorganizowanym zebraniu 33 listonoszy z Katowic wystąpił z apelem, w którym czytamy m. in.:

„Doceniając znaczenie prasy jako potężnego oręża w wychowaniu szerokich mas młodzieży na świadomych obywateli, zobowiązujemy się w ramach czynu 1-majowego zdobyć do 1 maja br. 300 prenumeratorów dziennika młodzieżowego oraz ilość tę udzielić kilkakrotnie w ciągu 3 następujących miesięcy. Wzywamy do pomocy w nasze ślady wszystkich pocztowców”.

Na skraj przepaści

Mijają właśnie dwa lata od chwili, kiedy prezydent Truman podpisał w Waszyngtonie ustawę o pomocy zagranicznej.

Na początku była — jak pamiętamy — harwardzka mowa ówczesnego podsekretarza stanu Marshalla, wygłoszona w 1947 r. na Uniwersytecie w Harvard. Aby zdemaskować jej klasyczny obłęd, cofnijmy się jeszcze nieco wstecz.

Po klęsce imperializmu hitlerowskiego okazało się, że wojenne zyski monopolu amerykańskich przekroczyły 50 miliardów dolarów. Wycisnęto je z robotników amerykańskich, z krajów europejskich i kolonialnych, uwikłanych w wojnę z hitleryzmem. Kto przywykł do życia grabieżczego, nie zna już zazwyczaj miary w chciwości.

W 1946 roku monopolisci amerykańscy przełamali wszelkie kontrole cen w Stanach Zjednoczonych, torując sobie drogę do nieograniczonego rabunku mas amerykańskich. Natychmiast też wyrosła jak spod ziemi w waszyngtońskim senacie antyrobotnicza ustawa Tafta i Hartleya, wymierzona przeciw spodziewanym odrochom buntu i strajkom robotniczym. Roczne zyski monopolu, które do czasu obowiązywania ustawy o kontroli cen wahały się w granicach 12 miliardów dolarów, wzrosły w 1947 r. do 18 i w 1948 r. do 21 miliardów. Ka-

żdy koncentracja zysków w rękach monopolistów odbiła się na rynku spadkiem zarobków robotniczych, wzrostem bezrobocia i spadkiem wskaźnika produkcji — wywołując ostre przesilenia rynkowe.

Amatorzy dwóch pieczeni

Oto geneza planu Marshalla. Monopolisci USA postanowili za jednym zamachem upiec dwie pieczeni. Otworzył przed sobą rynek Europy zachodniej pod pozorem „pomocy dolarowej”, uzależnić od siebie wyniszczone kraje Europy, przekształcić je w przyczółek imperializmu przeciw pochodzący socjalizm i równocześnie — odwiec wybuch kryzysu ekonomicznego w USA.

W ustach mr. Marshalla — w dniu 5 czerwca 1947 r. w Harvard — plany te uzewnętrzniły się słowami, pełnymi tkliwego współczucia dla wyniszczonej Europy.

A ku czemu konkretnie zmierzal plan Marshalla? Według oficjalnego tekstu miał on poprzez coroczne dotacje dolarowe Ameryki doprowadzić do odbudowy gospodarki europejskiej, do przywrócenia jej samodzielności. Lecz dodatkowe klauzule planu Marshalla demaskują

bez żadnych obłonek prawdziwe intencje autorów planu. Zmuszają one kraje Europy zachodniej do zakupywania towarów wyłącznie w USA (głównie towarów konsumcyjnych), zmuszają je do kołystania z transportu amerykańskiego.

Kiedy w roku 1949 stało się jasne, że Europa zachodnia nie rekonstruuje swej gospodarki z kredytów marshallowskich, lecz nadal zadłuża się w Stanach Zjednoczonych — nikt już nie miał złudzeń, że pułapka amerykańska zamknęła się nad zachodnią Europą.

Bez zasłony

Wypadki toczyły się dalej konsekwentnie. W Stanach Zjednoczonych ciężar pomocy marshallowskiej przerzucono bez skrupułów na budżet państwowy (w 1949 r. deficyt budżetowy szacowano na przeszło 5 miliardów dolarów), na barki robotników i farmerów. Dochody farmerów amerykańskich spadły w 1949 r. jeszcze bardziej, aniżeli zarobki robotników — przeszło o 2,7 milarda dolarów. W Europie zachodniej konsumpcyjne zużycie pomocy marshallowskiej doprowadziło do rezultatu do wielomiliardowego deficytu handlowego, do zalaniania się walut krajów marshallowskich, do dewaluacji, która stała się sygnałem kompletnego rozprężenia gospodarczego. Podważający wzrost cen uderzył w zarobki robotników. Niemal równocześnie monopolisci amerykańscy, przynaglani objawami kryzysu w USA, zażądali likwidacji szeregu gałęzi przemysłu w Europie zachodniej, w celu ułatwienia eksportu towarów amerykańskich. Fala bezrobocia wzniosła się i zalała kraje zachodniej Europy. Wtedy to robotnicy krajów marshallowskich powstałi przeciwko oszukańczym machinacjom „marshallowców”.

W tej sytuacji bankierzy z Wall Street sami zrzucili brutalnie zasłonę frazesów, ukazującą nagą rzeczywistość. Na przełomie 1949 r. monopolisci amerykańscy zredukowali dotacje marshallowskie o 1 miliard dolarów, zwiększając o taką samą kwotę dostawy broni i amunicji dla swych podopiecznych w zachodniej Europie. Rząd zmarszałłiżo wanej Europy zmuszono byk argumentować dalsze istnienie planu Marshalla strażkami do robotników i chłopów, ustawami wyjątkowymi i antystrajkowymi.

Do robotników zakładów „Breda”, protestujących przeciwko zamknięciu ich fabryk z rozkazu monopolistów amerykańskich — włoska policja otwierała ogień z amerykańskiej broni. Padli zabici i ranni. Plan Marshalla przestał być planem finansowym — stał się planem zbrojnej dyktatury kapitału amerykańskiego nad zachodnią Europą.

Za dwa lata ustanie całkowicie dopływ dolarów z „pomocy amerykańskiej” — Europa zachodnia pozostanie w wielomiliardowym deficycie handlowym, zdana całkowicie na łaskę seppów giełd nowojorskich.

Plan Marshalla jest tylko jednym z wielu fragmentów zafanywania się imperialistycznej polityki, ale równocześnie fragmentem najbardziej pouczającym.

WIT GAWEK

Śmigus po staremu

Stali mieszkańcy Gdyni, czy Sopotu — nie zauważa wszystkich uroków swego miasta. Dopiero przyjezdni spostrzegą to, obok czego przechodzą codziennie, nie dostrzegając piękna i uroku rzeczy, które otaczają nas o każdej porze roku, w każdym dniu i godzinie.

Przyjezdni spostrzegają też o wiele łatwiej wszystkie niedomaganie naszego życia, na któreśmy już otepiali.

Moja przyjaciółka, która na święta wielkanocne przyjechała z Warszawy do Gdyni, otworzyła mi oczy na to, o czym nie miałam pojęcia.

— Dlaczego gdynianie, mając takie piękne „spacery”, nie korzystają z nich w czasie świątecznym? — zapytała. — Dlaczego zarówno brzeg morski, jak i lasy są zupełnie puste, mimo pięknej pogody?

— Jasne — odpowiedziałam. — Przecież nie mają czasu na podziwianie przyrody w czasie świąt. Muszą złożyć tradycyjne wizyty. Muszą przyjąć swoich znajomych. Zresztą jutro ruch uliczny będzie znacznie bardziej ożywiony, dziś jest pierwszy dzień świąt i wszyscy jedzą obfity obiad.

W drugi dzień świąt poranek powitał nas potokami słońca.

— Pójdziemy na daleki spacer — powiedziała przyjaciółka.

— Ubrałyśmy się w nowe wiosenne kostiumy i pełne radości życia wyruszyliśmy do miasta.

Na rogu 10 Lutego i 3 Maja spotkała nas pierwsza niepodziękanka. Z okna piętego piętra połały się na nas żłtne potoki.

— Ach to „śmigus” — przypomniałam sobie. — Bardzo miła, tradycyjna — mówiłam, wyciskając wodę z nowego kapelusza.

— Czy u was zawsze tak się obchodzi „długusa”? — zapytała Helenka, ocierając sobie twarz, z której przy okazji starła świeży, staranny „maquillage”.

— Tak, a czyż to nie miłe? Świadczy o dużym poczuciu humoru i beztroskiej młodzieńczości naszego miasta.

W tej chwili z mijanej bramy wyskoczył jakiś chłopiec i chlupnął na nas wiaderkiem wody. Kąpiel tym razem była tak skuteczna, że musiałymy wrócić do domu, by się przebrać — jak to mówią — „od koszuł”. Byłyśmy przemoczone do ostatniej nitki.

Bardzo zdziwiłam się, usłyszawszy, że w Warszawie też się obchodzi „długusa”, ale w nieco innej formie. Tam podobno symboliczna kropelka wystarcza i nie musi się człowiek kilkakrotnie w ciągu dnia przebrierać.

Wyszyliśmy z domu po raz drugi, ale na wszelki wypadek szłyśmy już środkiem ulicy.

Na drogach nonsensu

Morze, słońce i wiatr — zupełnie jak w powieści. Z otwartych okien dochodziły dźwięki radia, patefonów oraz dobranych chórow amatorów, które z prawdziwą misterią wykonywały pieśń ludową, z tradycyjnym „Góralu, czy ci nie żal?” na czelu.

— Jednak Gdynia, to daleko weselsze miasto od Warszawy — stwierdziła Helenka. — Tam ludzie w okresie świąt śpią, wypoczywają i starają się wytchnąć na świeżym powietrzu. A tu... Tradycja kwitnie: raz pod jajeczko, raz pod szyneczkę, byle wesoło i tradycyjnie. (et)

»Życie« czy... śmierć?

„Life” — to po angielsku: „życie”. Oczywiście po amerykańsku tak samo: „życie”. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości, a jednak...

Są oznaki, że amerykańscy bankierzy próbują nadać słowu „życie” nowe znaczenie.

Bierzemy do rąk amerykański tygodnik ilustrowany „Life” (powtórzmy — „życie”) z dnia 13 marca 1950 roku. Na okładce, jak zwykle, duży, wyraźny tytuł „Life”, ale tym razem na tle wspaniałej fotografii, przedstawiającej wybuch bomby atomowej pod wodą. Zdjęcie, umiejętnie podretuszowane, wygląda groźnie. Żeby nie było wątpliwości, redaktor „Życia” daje jeszcze krótki podpis: „Atomowa eksplozja”.

Oh, myślimy sobie, ktoś chce kogoś przestraszyć. Możemy się jednak mylić. Może tu szło jedynie o niewinną a sensacyjną okładkę?

„Wcale nie!” — odpowiada nam przeczornie redaktor „Life’u”. Inaczej mówiąc, spójrzmy w tym momencie spis najważniejszych pozycji w numerze. Dość żalobnie się przedstawia ten spis: białe literki na czarnej klepsydze, a okładka jest niebieska. Po przeczytaniu spisu dochodzimy szybko do wniosku, że jego żalobna oprawa służy właściwemu celowi, bo i „Niebezpieczeństwo wojny a siły

USA” i „Wojenne pamiętniki Churchilla” i „Rozwój bomby” wyraźnie pachną emmentarem.

Oh, myślimy, ktoś chce kogoś przestraszyć, albo sam się boi, albo jedno i drugie. Ano, sprawdzimy, jak to jest z tym strachem. Kartka po kartce, przeglądamy „Life”. Do czytania niewiele, ale ilustracje, diagramy, wykresy, fotomontaże, opatrzone krótkimi, sloganowymi podpisami mówią bardzo dużo, więcej, niż długie i zawile goebbelsowskie mowy Achesona. Cały numer „Life” mówi, — nie! wrzeszczy histerycznie o wojnie.

Kartka za kartką krzyczy przeraźliwym głosem. „Oni są od nas silniejsi, oni mają więcej samolotów i ludzi podwodnych, oni mogą nas bombardować atomowymi, oni (i to najważniejsze!) mają w swoim obozie więcej ludzi!” Następują zdjęcia samolotów w akcji, zniszczone miasta, wykresy sil itp.

„Life” straszy. Zabawa w straszenie Amerykanów dawała już nieraz dobre rezultaty. Przed wojną Ameryka dała się nawet skutecznie nastraszyć pewnej rozgłośni radiowej, która nadała sprawozdanie z... najazdu Marsjan na Stany Zjednoczone(!). Precedens więc jest. „Life” liczy, że tym razem Amerykanie da-

dzą się nastraszyć wojenną histerią, fabrykowaną na zamówienie Departamentu Stanu, że pozwolą bankierom robić więcej bomb.

Dlaczego straszą, dlaczego „Life” („życie”) ubiera się w żalobne szaty i reklamuje klepsydry?

Odpowiedź na to pytanie zawarta jest już w wykreślach zamieszczonych w samym „Life”. Znajdziemy ją również łatwo i w innym piśmie amerykańskim z tego samego tygodnia, mianowicie w organie bankierów z Wall Street: „U.S. News and World Report”. Odpowiedź zawarta jest w krótkim stwierdzeniu: „Po raz pierwszy w historii świata więcej ludzi na świecie jest za komunizmem niż za Ameryką!” Oto przyczyna histerycznej kampanii strachu, prowadzonej przez ludzi, którzy sami się boją...

Bankierzy boją się pokoju! Masy społeczeństwa amerykańskiego natomiast mają się bać wojny, którą chcieliby rozpętać wystraszeni imperialiści. Stąd kłamstwa o „zbrojeniach wschodu” i plany fantastycznej rozbudowy zbrojeń amerykańskich, które ma pochwalnie wystraszzone społeczeństwo.

Sprawa, mimo pozornego bałaganu i chaosu, charakteryzującego zresztą zazwyczaj obóz wystraszonych złoczyn-

ców, jest jasna: gdy zbrodniarz amerykański kupuje rewołwer — nie chwali się, że będzie mordował. Mówi, że potrzebuje broni do „własnej obrony”.

Trudność zasadnicza leży w fakcie, że społeczeństwo amerykańskie jest już dostatecznie wystraszone, ale... nie chce zbrojeń, pragnie pokoju, chce porozumienia z narodami waleczącymi o pokój. Ku przerażeniu amerykańskich bankierów, obóz pokoju zyskuje miliony zwolenników na wet w granicach ich imperium.

Bomba atomowa na okładce „Life” jest dla wielu milionów Amerykanów symbolem zaborczych dążeń imperialistów, ponurym symbolem zagłady.

14-letni uczeń, Maitland Hardyman z Los Angeles, pisząc wypracowanie na dowolny temat, wybrał zagadnienie bomby atomowej. Na 49 słów wypracowania uczeń Hardyman użył 11 razy słowa śmierć. Młody, wystraszony Amerykanin nie umie mówić tak, jak politycy z Waszyngtonu. Mówi prawdę o rzeczy, która przejmie strachem i jego matkę i siostrę i kolegów.

Słowa jego wymazują z okładki pisma, poświęconego wojnie, obłudny tytuł „Life” („życie”).

Arb.

Ujednoczenie płac dla szczecińskich pracowników portowych

Jednolitą płacę oraz wysokie świadczenia na rzecz robotników wprowadza nowy układ zbiorowy

W tych dniach podpisany z ostal układ zbiorowy o pracę dla robotników portowych portu szczecińskiego. Nowy układ zbiorowy jest konsekwencją ujednoczenia dyspozycji w portach i przyjęcia jej przez jednolite kierownictwo — Zarząd Portu.

Po wprowadzeniu jednolitego kierownictwa na całym terenie portu szczecińskiego oraz zespołu Gdańsk — Gdynia nie ujednoczono plac wszystkim robotnikom, którzy pracując dawniej w rozmaitych instytucjach, otrzymywali różne płace. Ten nieznormalny, przejaw stan rzeczy został ostatecznie zlikwidowany, gdyż nowy układ zbiorowy ujednolicił wszystkie płace robotników portowych, dając im jednakowe prawa i jednakowe obowiązki. Należy podkreślić, że nowy układ nie wprowadził w żaden wypadku obniżki plac, mimo, iż poprzednio niektóre grupy pracowników były stosunkowo wysoko uposażone.

Nie tylko pracownicy Centrali Węglowej, ale wszyscy pracownicy portowi otrzymywać będą deputat węglowy w formie ekwiwalentu pieniężnego, wynoszącego dla ojców rodzin 2 tony węgla, dla samotnych 1 tonę węgla. Podobnie została uregulowana sprawa dopłat za ureszuliwanie, które otrzymywać będą wszyscy pracownicy.

Ujednolicono system prac akordowych, obejmując nim robotników wszystkich rodzajów przedladunku, co ma na celu zlikwidowanie szkodliwego podziału na prace atrakcyjne i nieatrakcyjne (ważne szczególnie na terenie portu szczecińskiego). Placę dzwigni zostaly zespolone z systemem plac zespolony robotniczych, co przyczyni sie do scislejszej wspolpracy kazdej grupy z dzwignowym i odwrotnie.

Zalogi laboru wydajacego w portach, rozbitie dawniej miedzy Wydzial Holowniczy GAL'u i Urzedzy Morskie, otrzymuja obecnie jednolite płace, przy czym kazdy czlonek zalogi ubezpieczony jest na wypadek kalectwa na 400.000 zlotych, zaś na wypadek smierci na 200.000 zlotych. Z chwila zgonu pracownika, rodzina jego otrzyma doplate w wykosci 2-miesiecznego uposazenia, poza normalnymi swiadczeniami Ubezpieczalni Spolecznej.

Ujednoczeniu ulegly rowniez wszystkie przepisy dotyczace higieny pracy, przydzialu odziezy, zaopatrzenia robotnikow w rzeczy i mydlo. Pranie i reperatury odziezy robotczej odbywac sie beda na koszt Zarzadu Portu. Na terenie calego portu robotnicy beda otrzymywali kawę wzgl. wodę z mięta.

Nowy układ zbiorowy dla pracowników portowych realizuje wszystkie postulaty pracownikow naszych portow tym bardziej, iż w zasadniczych punktach obowiazuje on wstecz od 1 stycznia 1950 roku.

Nowy układ, jak donosi prasa szczecińska, wszedł już w życie na terenie portu szczecińskiego. (am)

»Olimpia« już wkrótce będzie gotowa

Zaloga statku wypelnila zobowiazania

Dnia 4 kwietnia br. zaloga motorowca pasazerskiego Zeglugi Przybrzeznej, »Olimpia« zameldowala dyrektora o wykonaniu na 10 dni przed terminem zobowiazania, zaciagnietego w ramach dlugofalowego wzmozenia wydajnosci pracy. Marynarze »Olimpii« zobowiazali sie wykonac bez pomocy stoczni remont maszyny glownej, maszyn pomocniczych oraz wszystkich urzadzen maszynowych i pokladowych.

Marynarze z »Olimpii«, dumni ze swego osiagniecia, przystapili juz do dalszych prac — do mycia i malowania statku, który wkrótce będzie juz całkowicie przygotowany do służby w nadchodzącym sezonie żeglugowym. (am)

Budowa stadionu i parku w Gdyni

Dalsze zobowiązania młodzieży »SP«

Dnia 24 ub. m. 100 uczniów i uczennic gim. i lic. Handlu Zagranicznego w Gdyni, ZMSP, po wspólnej naradzie postanowilo wziac udzial w budowie gdynińskiego stadionu sportowego, basenu i parku.

Zobowiązano się przeprowadzić przy tych robotach w terminie od 1 b. m. do 31 października 11 dni t. j. 1950 junakodniówek z tym, że do 29 kwietnia wykonana zostanie większa część przewidzianych robót.

Do współzawodnictwa w tej dziedzinie wezwano także rodzimielników z Gimn. i Lic. Odzieżowego, Lic. Żeńskiego oraz Szkoły Ogólnokształcącej Sióstr Urszulanek w Gdyni.

180 junacek »SP« i członkiń Zw. Młodzieży Polskiej ze Szkoły Urszulanek podjelo wezwanie swych kolegow z Lic. Handlu Zagranicznego i zobowiazalo sie poswiecić pracy społecznej 2.226 junakodniówek, które przepracują m. in. również przy budowie stadionu sportowego i parku w Gdyni.

Prace, przewidziane na 8 dni, wykonają w terminie do 28 kwietnia. Oprócz tego dziewczęta zobowiazaly się brać czynny udział w pracach świetlicowych.

Równocześnie 200 uczennic Państw. Lic. Przem. Odzieżowego w Gdyni zobowiazalo się przepracować w ramach prac społecznych 2.800 junakodniówek.

Koncert wybitnych talentów w Kościerzynie

W koncercie najwybitniejszych talentów muzycznych Sopotu który odbył się 1. 4. 1950 r. w sali »Bazaru« występowali: Doze Helena (sopr. kolor.), Skulikówna Janina (sopr.), Gabrylewska Maria (m. sopr.), Kościerzanka Marianna Irena (m. sopr.), Ignatowicz Władysław (tenor), Juchnowski Zbigniew (baryton), Stein Kazimierz (skrzypce), Klechowska Janina (wiołoncezela), Klewczyniakówna Otylia (fortep.) i Zielińska Tita (akomp.).

Gości powitał kier. Miejscowego Ogniska Muzycznego ob. Szopiński, po czym dziekan Wydziału Wokalnego z Sopotu prof. Cygańska zapoznała obecnych ze szczegółowym programem koncertu. Społeczeństwo miało okazję po-

równać talenty miejscowych Ognisk z talentami muzycznymi Wybrzeża. Dużo korzyści odnieśli chórzyści i soliści kościerscy, dla których występ ten był nieocenioną lekcją pokazową i zachętą do dalszego kształcenia się.

Niezwykle miłą niespodzianką programu był piękny »wycieczny sportowy« chórzyści, którzy — po stwierdzeniu, że fortepian został uszkodzony samorzutnie z drugiego końca miasta (z mieszkania dyrygenta) przynieśli na własnych plecach drugi instrument. Nic dziwnego, że publiczność zgłowała im gorącą owację.

Należy odnotować liczne przybycie przedstawicieli administracji, instytucji, spółdzielni i związków zawodowych, co jest tym cenniejsze, że dochód z imprezy przeznaczony był na fundusz stypendialny dla najbardziej potrzebujących, najzdolniejszych i najbiedniejszych talentów Kościerzyny. Specjalne podziękowanie wyrażają organizatorzy dyrektorowi Liceum Pedagogicznego ob. Sowie za życzliwe przyjęcie z pomocą w organizowaniu koncertu. (at)

Wkrótce ukażą się

Różewicz T.
PIĘĆ POEMATÓW
str. 67 zł 200

Lorca F. G.
WYBÓR WIERSZY
str. 81 zł 220

BIBLIOTEKA SZPILEK
Hasek J.
KRONIKA SMIECHU
str. 166 zł 180

»Czytelnik«
2469-k

Uroczystość zakończenia kursów dla analfabetów w Sopocie

W dniu 2 b. m. w Sopocie odbyła się uroczystość zakończenia kursów początkowego nauczania. W auli szkoły podstawowej nr 1 zebrało się grono nauczycielskie, przedstawiciele Komitetu na walki z analfabetyzmem, inspektor szkolny, 47 słuchaczy kursów i zaproszeni goście. Świadectwa i nagrody wręczył p. m. o. do walki z analfabetyzmem ob. Śliwiński. Na groźnych zostało 12 osób w tym 6 z kursu dla dorosłych.

Po rozdaniu świadectw zespół chóralny odśpiewał kilka pieśni, a uczniowie indywidualnie recytowali wiersze. (n)

Przezorna piękność

— Cóż ty kładziesz na siebie Marysio — mówił Marynarz do żony, wybierając się z nią do żurawich z święteczną wizytą. Rzeczywiście zawsze uroczy p. Marysia wyglądała dziś, jak straszdy. Na nogach miała gumowe buty, które ukryła nieco pod złocistymi spódniami. Jej fanelowym sylvietkę niejednokrotnie deszczowy płaszcz gumowy z kapturem, pod którym ginęła misterna, cała w loczkach świąteczna fryzura.

— Nie wytrzymam dłużej, rzuc to zaraz — huknął mąż, widząc, że słodka Marysia uzbroidła się właśnie w męski parasol, choć pogoda w drugi dzień świąt była wiosenna.

— Przecież dziś jest »gdziński śmigus«, a ja nie chcę zniszczyć ubrania — powiedziała roztrzęsiona p. Marysia. (Jota),

Dzień powszedni w ZSRR

Wiosenna batalia siewna

Idzie wiosna. Na polach kołchozowych wre praca. Siewy nie czekają.

Prasa radziecka poświęca bardzo wiele uwagi wiosennej kampanii siewnej. Pojawiają się liczne reportaże, telegramy, korespondencje, artykuły problemowe, traktujące o zagadnieniu siewu.

Na pierwszy rzut oka może to niejednego zdziwić. Ostatecznie wiosna »dzarza się« co rok i corocznie ludzie przystępują do siewów. Dlaczego mamy więc po świecić tak normalnej, corocznej kampanii tak wiele uwagi?

Jedną z najważniejszych przyczyn tego zainteresowania jest to, iż rok rocznie kampania siewna, podobnie jak i każdy inny proces gospodarczy, odznacza się czymś nowym, specyficznym, czymś, co wskazuje, że znajdujemy się w społeczeństwie, idącym do komunizmu.

Przypatrzmy się uważnie szpaltom radzieckich dzienników i czasopism

szczególnymi pracującymi w polach, brygadami.

Więcej benzyny — oto hasło dnia tegorocznej kampanii siewnej. Ogromna ilość prac rolnych została zmechanizowana, wdrażając z dnia na dzień przemysł radziecki rzucił na wieś ogromne ilości maszyn. To się dziś wyraźnie odczuwa.

Więcej benzyny — to hasło znaczy: więcej samochodów, traktorów, motocykli na wsi, więcej techników, mechaników i szoferów (a więc ludzi wykwalifikowanych) na wsi, mniejsza rozpiętość między pracą na wsi i w mieście.

Siew wiosenny — to nie tylko powtórzenie zeszlenczonej kampanii. Kołchoźnicy co rok sięją trochę inaczej i co innego, niż poprzednio. Oto na przykład do normalnego programu prac siewnych na obrzeżach polacich ZSRR doszło nowe zajęcie: sadzenie lasów. Ale nie tylko o lasy idzie. Sadzi się nowe odmiany roślin, stosuje się nowe, bardziej wydajne metody uprawy



JUŻ JEST WIOSNA!!

Reprezentuje ją pięknie wiosna »ŚWIAT MODY« (Nr 3), który już wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich kioskach gazetyowych. Mnóstwo oryginalnych wielobarwnych modeli w tym numerze dekonspiruje całkowicie »tajemnicę wiosennego sezonu«

SWIAT MODY

Kursy praktyczne GSS

Celem umożliwienia szerokiego przysposobienia członków Związku w dziedzinie wiedzy fachowej w pewnym kierunku i praktycznych znajomości, Gdańska Spółdzielnia Spożywców urządziła odpowiednie kursy i pokazy.

Więcej benzyny!

W wielu rolniczych okręgach Związku Radzieckiego kampania siewna robi wrażenie przygotowań do wielkiej bitwy: drogi zawałone autami ciężarowymi i traktorami, ścieżkami pedza motocykli, na których specjaliści łącznicy utrzymują kontakt z po-

SUKNIE PŁÓCIENNE I ŻORZETOWE

»MODA i ŻYCIE« Nr 11
70-8

Czas ubiegać się o kartę wędkarską

Wszyscy amatorzy sportu wędkarskiego w woj. gdańskim — ubiegający się o uzyskanie karty wędkarskiej, winni się zgłosić do kół Polskiego Związku Wędkarskiego wgl. do biuła sportowych towarzystw kołchozskich, pod następującymi adresami:

W Gdańsku kół Polskiego Z. Wędkarskiego (b. Gdańskie Tow. Wędkarskie) — przy ul. Stągiewnej 21-22 — we wtorek w godz. 17 — 19.

W Gdyni kół P. Z. W. (b. Kół Zw. Sport. Tow. Wędkarskich) przy ul. Szkolnej 19, świetlica Stow. Sport. »Ogniw« — w soboty w godz. 17 — 19.

W Helbągu kół P. Z. W. (b. Helbąskie Tow. Wędkarskie) przy ul. Koszyńców Gdynińskich 26 — codziennie w godz. 8 — 13 i 15 — 18.

W Teżewie kół P. Z. W. (b. Tow. Sp. Klub Wędkarskich) przy ul. Gdańskiej 7 — w soboty w godz. 19 — 20.

W Leburku kół P. Z. W. (b. Pow. Odz. Tow. Wędkarskich) przy ul. Bieruta 40, i p. — w poniedziałki i soboty o godzinie 17.

W Wejherowie kół P. Z. W. (b. Wejherowskie Tow. Wędkarskie) przy ul. Gniazdoskiej 1 — codziennie w godz. 17 — 19.

W Kartuzach kół P. Z. W. (b. sekcja wędkarska przy S. »Gwardia«) przy ul. Rynek 4 — codziennie w godz. 8 — 16.

W Starogardzie kół P. Z. W. (b. Sport. Klub Wędkarski) przy ul. Sobieskiego 12 — w piątki w godz. 17 — 19.

W Kwidzynie kół P. Z. W. (b. Sport. Klub Wędkarski) przy ul. Grunwaldzkiej 32 — w soboty w godz. 16 — 18.

W Malborku kół P. Z. W. (b. Malborkskie Tow. Wędkarskie) przy ul. Grunwaldzkiej 5 — w piątki o godz. 17.

W Nowym Dworze - Gdańskim kół P. Z. W. (b. Sport. Tow. Wędkarskie) przy ul. Dworcowej 22 — w piątki o godz. 15.

W Pałulinie, Gniewie i Opaleniu kół P. Z. W.

W tych miejscowościach, gdzie nie ma organizacji wędkarskiej, a istnieje większa liczba wędkarzy niezrzeszonych, należy zakładać koła Polskiego Związku Wędkarskiego po zasięgnięciu informacji w najbliższym towarzystwie wędkarskim.

W sprawach szczególnej wagi należy zwracać się do delegata zarządu głównego Polsk. Zw. Wędkarskiego na okręg gdański, ob. Wojciecha Koczota w Sopocie, ul. Stalina 679 m. 10, w środy i piątki w godz. od 19 — 20.

Ziarno i film

Rozwinięto akcję propagandową. Wieczorami, gdy traktory i samochody ustawione w garażach spokojnie czekają następnego dnia, gdy ludzie umyją ręce i odpoczną po pracy, przyjeżdża ją do kołchozów samochody — kina. Wyświetlają filmy. Tematyka filmów dostosowana jest do aktualnej pory roku. Oto tytuły: »Ziarno«, »Zasady właściwego siania wioleńskich traw«, »Siew zbóż« i tak dalej. Ogółem wiodukowano i puszczone na ekranu kołchozów 72 filmy naukowe z zakresu agronomii.

Tak to akcja kulturalna — osławiała wkręca się z konkretną codzienną pracą produkcyjną. JERZY MILEWSKI.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALIS

POSZUKUJE mieszkanca 5-6-pokojowego. Zwrot remontu. Oferty »Prasa« -Gdańsk, Gdynińskich Koszyńców pod »Wyłącznie«. 2561-k

ZAMINIĘ dwa pokoje, kuchnia w Warszawie na jeden pokój, kuchnia z ogrodnictwem. Oferty »Prasa« -Gdańsk, Gdynińskich Koszyńców pod »Ogród«. 2563-k

WOLNE POSADY

REPARACJA do elektrycznego podnoszenia orteck potrzebna zaraz na wyjazd okolica. Gdynia, Słowackiego 58 m. 5. 2572

PRZYJMĘ natychmiast malarki do wydziału choinkowych z ekspozycji. Wydział Wytwarzania Szkła Cz. Kozak, Gdynia, ul. Portowa 8a, tel. 33-44. 2599

POSAD POSZUKUJĄ:

DENTYSTA poszukuje pracy społecznej w Sopocie. Zgłoszenia pod »Społeczny«. 2588

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO kwit komisowy na nazwisko Frankowski Monika. 2604

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr 2752 wystawioną przez Państwowy Zakład Emerytalny — Warszawa, Inflancka 5 na nazwisko Górski Antoni — nauczyciel emeryt. Inspektorat Szkolny Gdańsk. 2589-k

ZAGUBIONO wymalowanie na nazwisko Anna Tysler Wejherowo — Naniec. 2578

ZGUBIONO dowód osobisty, zaświadczenie wojskowe na nazwisko Warkusz Jan. 2600

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego —Lódź, skrzynka 163. 2275-k

TANCÓW rozpoczynam komplet 19 kwietnia — Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dwoje Morska). 2560-k

RÓŻNE

ODWOŁUJĘ zniewagi uczynione w dniu 12 lutego 1950 r. pod adresem byłej mojej żony Eugenii Ławrynowicz z domu Brandt — R. Ławrynowicz. 2594-k

KUPNO

SAMOCHOŁ malolitr, dobry stan kupię. Oferty: Dziennik Bałtycki pod 2601. 2602

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze w Gdańsku

zatrudni:

mierniczych

PERSONEL pomocniczy do prac regulacyjnych.

Zgłoszenia Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 114, II p. (2596-k)

LODÓWKĘ elektryczną kupi niezwłocznie

SANATORIUM Z.U.S.
w Oliwie, ul. Polanki 121
tel. 516-79 2562-k

PAŃSTWOWE LICEUM CHOROGRAFICZNE W GDAŃSKU poszukuje NAUCZYCIELA SZKOŁ ŚREDNICH na stanowisko kierownicze.

Kandydaci proszeni są o osobiste zgłoszenie w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego. 2594-k



SPORTOWIEC BAŁTYCKI



Mistrzostwa bokserskie Polski turniejem zagadek

Żadne z dotychczas rozegranych mistrzostw bokserskich Polski, a było już ich dwadzieścia, nie stały pod znakiem tylu nie wiadomych, ile tegoroczne rozgrywki w Gdańsku.

W pierwszym rzędzie złożył się na to brak zdecydowanych faworytów w poszczególnych kategoriach. Poza wagą półśrednią, w której Chycha wydaje się być stuprocentowym „pewniakiem”, w pozostałych wagach kwestia zdobycia mistrzostwa jest zupełnie otwarta.

Ani Kasperczak, ani Szymura, ani Koczynski, czy też Grzywocz — nie są pewnymi kandydatami i jest wysoce prawdopodobnym, że mogą zostać wyeliminowani nie tylko w finale, ale nawet w pierwszym dniu mistrzostw. Potęgą to w niezwykły sposób atrakcyjność imprezy, która jest nie tylko interesująca w ostatnim czy przedostatnim dniu mistrzostw, ale już skupia na sobie zainteresowanie od pierwszego uderzenia gongu.

Weźmy dla przykładu bardzo prawdopodobną ewentualność. W wadze koguciej zostają rozstawieni Grzywocz i Czarniecki. W pierwszym kole ślepy los zdecydował o pojedynku Grzywocza ze Soczewińskim. Nie wjemy dokładnie, jak do mistrzostw przygotowany jest ślązak, ale z powodzeniem może powtórzyć się historia z ubiegłego roku z Wrocławia, kiedy to mistrz Polski przegrał do Czajkowskiego, a tylko na skutek interwencji Komisji Odwoławczej, został dopuszczony do dalszych rozgrywek.

Czy wyżej zacytowany przykład nie wskazuje na moc ewentualnych niespodzianek? Podobna historia mieć może miejsce z Koczynskim, który ma prawo „wysiąść” już pierwszego dnia u Iwańskiego czy Sznajdra, lub ewentualnie u Szymury, w pojedynku z Grzelakiem, czy innymi.

Wszystko więc wskazuje na to, że już pierwszego dnia mistrzostw, ring gdański będzie świadkiem niejednej „trageditii”. Na brak emocji publiczność nie będzie mogła narzekać, gdyż już w pierwszym dniu (przed południem i po południu) odbędzie się około 50 walk, co daje widownię na pełne 12 godzin.

Przyjrzyjmy się czołowym aktorom. W muszej na czele stawki znajdują się Kasperczak i Woź-

niak. Na dalszych miejscach Mański, Anielak i Lebiezdziński. W koguciej konkurencja niesłychanie zażarta. W czołówce — Grzywocz, Czarniecki, Soczewiński, Golyński, Dalej Guzy, Izydorczyk. W półśredniej wagi mistrza broni Ankiewicz. Zagroździ mu mogą Brzeziński, Symonowicz i para poznaników Panke i Skrzet. W lekkiej najgroźniejszą wyjął się Krawczyk, Kuchcik, Żurawski z Warszawy, Piotrowski, Wasik, czy ew. w ciężkiej Marcinkowski. W półśredniej o miejsce w finale obok Chychy toczy się walka z udziałem Debisza, Musiała, Kaźmierczaka, Kwaśniewskiego, Szczoła i Wiszy. W średniej — same „kanony”. Nowara, Koczynski, Iwański, Sznajder, Olejnik, Trzaskowski, Wilczek i Pałński — to stawka niespotykana

w dotychczasowych mistrzostwach. W półciężkiej na czele listy znajduje się Szymura, który posiada niepokonany dotychczas rekord w ilości zdobytych tytułów. Czy uda mu się jednak po raz dziewiąty obronić tytuł mistrza przed „koalicją” młodzieży, na której czele widzimy: Grzelaka, Samulickiego, Franka, Woźniaka, Cebulaka, Krupińskiego i całą plejadę innych. W ciężkiej najgroźniejszymi wydają się Drapała i Jaskóła, Niespodzianką sprawić może Gładysiak, Rutkowski i ew. nasz Grabowski. Musi on być jednak więcej bojowy, niż dotychczas.

Wyżej podana lista ułatwi naszym czytelnikom wytypowanie przyszłych mistrzów Polski. Przyznamy, że konkurs jest trudniejszy, aniżeli w pierwszej chwili wydawało się. Czytelniccy jednak mają możliwość nadsyłania nieograniczonej ilości kuponów oraz przeprowadzania pewnych zmian i kombinacji.

Amatorów kupna biletów w przedprzedziale informujemy, że są one do nabycia w Spółdzielniach Harcerskich we Wrzeszczu (ul. Grunwaldzka — obok Liber-

mana), w Gdyni (ul. 10 Lutego) i w Sopocie (Rokossowskiego 6a).

Konkurs sportowy „Dziennika Bałtyckiego” Tytuły mistrzów Polski na rok 1950 zdobeda:

1. Musza:
 2. Kogucia:
 3. Piórkowa:
 4. Lekka:
 5. Półśrednia:
 6. Średnia:
 7. Półciężka:
 8. Ciężka:
- Imię i nazw.:
- Adres:

Rekordami rozpoczęli sezon lekkoatleci radzieccy

MOSKWA (PAP). Na Ukrainie i w Republice Rosyjskiej lekkoatleci radzieccy przeniesli się już z hal na stadyony. Pierwsze starty przyniosły mimo początku sezonu doskonałe wyniki, a nawet kilka rekordów krajowych. Świadczy to o starannym przygotowaniu lekkoatletów w okresie zimowym.

W Tbilisi młoda zawodniczka Hnykina ustaliła rekord ZSRR w trójboju dla junierek, uzyskując 2.007 pkt. oraz poprawiła rekord krajowy junierek w skoku wzwyż wynikiem 1,45 m. Na tych samych zawodach Sanadze przebiegł 100 m. w 10,9 sek., co jest wynikiem bardzo dobrym, jak na początek sezonu.

W Kijowie 17-letni zawodnik Jordoczka uzyskał w skoku wzwyż 1,80 m.

Warto podkreślić, że wysokość tę Jordoczka osiągnął za pierwszym skokiem.

Dobre wyniki osiągnęli również lekkoatleci w Moskwie. Głazunow przebiegł 600 m. w 1:28,2, a Antonowa uzyskała na 400 m. czas 1:07,8.

Piłkarze Spójni (Kościerzyna) wygrywają ze Stalą 3:2

Na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozegrany został mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu pomorskiego Spójni (Kościerzyna) a Stalą (Gdańsk). Spotkanie przyniosło zwycięstwo jedenastce Spójni 3:2 (2:1).

Mecz prowadzony był przez obie strony w tempie bardzo szybkim, przy czym na lepszą notę zasługiwały formacje obronne. Gospodarze mieli wprawdzie atak, a szczególnie środek i prawą stronę bardziej niebezpieczną, ale na przeszkodzie stawała w porę obrona Spójni, która zdecydowanie wkraczała w akcję.

Zwycięstwo gości było zasłużone, gdyż potrafili oni dzięki lepszym startowi do piłki i wielkiej ambicji zniwelować różnicę techniczną dzielącą ich od przeciwnika. Bramki dla Spójni uzyskali: lewoskrzydłowy Jan Kref, oraz Zynda i Dia Stali — środkowo napastnik Heda i prawy łącznik Kref.

Na marginesie zawodów nasuwają nam się parę refleksji. Poziomą piłkarstwa w okręgu znacznie się podniosła. Nasi czytelnicy przypominają sobie za sprawą zdarzeń z ubiegłego sezonu, że klasę A Wybrzeża porównywalimy z poziomem klasy B z okręgu śląskiego. Od tego czasu widać, że zmieniło się na lepsze. Dzięki pracy szkoleniowej, prowadzonej racjonalnie w wielu klubach i zrozumieniu nowoczesnej gry przez naszych zawodników, poziom piłkarstwa Wybrzeża znacznie się podniósł. Notujemy, że nie tylko kluby trójmiasta, ale również zespoły prowincjonalne znacznie podniosły swój poziom. Świadczy o tym wczorajsze zwycięstwo beniaminka klasy A, kościerskiej Spójni. (s)

Budowlani — Lechia remisją w Słupsku

W Słupsku gościła drugoligowa „Lechia” (Gdańsk), która po emocjonującej grze zremisowała z miejscową „Gwardią” 1:1 (1:0). Drużyny wystąpiły w składach: „Budowlani - Lechia”: Gronowski II, Lenc, Kusz, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Rychert, Pisduła, Gronowski, Kokot II, Wołański „Gwardia”: Kwiatkowski, Gadał I, Sobczyk, Drożyński, Sowiński, Kozłowski, Janowski (Parada), Kaczor, Gadał II, Sosnowski i Majchrzak.

zawiedli, grając poniżej swej normalnej formy.

Grę rozpoczynają gospodarze, którzy z miejsca atakują bramkę Lechii. Trzy niebezpieczne strzały Gadał II, Sosnowskiego i znów Gadał II z trudem wyłapuje Gronowski. W dziesiątej minucie pierwszy strzał dla Lechii na bramkę miejscowych oddaje Kokot. Jednak Kwiatkowski jest na posterunku. Przy dużym aplauzie publiczności z podania Sosnowskiego, Gadał II zdobywa z niedużą odległością pierwszą bramkę. Od tego momentu zarysowuje się wyraźna przewaga „gwardzistów”. W siedemnastej minucie strzał Gadał II z rzutu wolnego trafia w słupki. W dalszym ciągu gra toczy się pod bramką Lechii. Majchrzak podbija z najbliższego dystansu. Niebezpieczny moment przeżywają „gwardziści”: w 37 minucie, kiedy Kokot z najbliższej odległości strzela — na szczęście w poprzek. Kilka rzutów różnych dla

obu drużyn kończy pierwszą połowę meczu.

Rewanż Lechii

Po przerwie zarysowuje się przewaga Lechii, która łatwiej zdobywa teren, atakując wszystkich skrzydłami. Kilka przebojów Lechii kończy się w 58 minucie strzałem Rycherta, którego nie obronił Kwiatkowski. Po wyrównaniu gra zaostrza się. Obydwie drużyny za wszelką cenę dążą do zmiany wyniku. W 71 minucie notujemy piękną kombinację Kokota II z Wołańskim, która kończy się uzyskaniem rzutu rożnego. Jeszcze kilka ładnych zagrań Lechii i pod koniec meczu do głosu dochodzą gospodarze. Piękny strzał Gadał II broni tu róg Gronowski, po czym za parę minut sędzia Sikorski ze Słupska odgwiżdżuje koniec meczu.

Mimo niepogody widzów ponad 1,500 osób. (dt)

Rekord świata w strzelaniu

BUKARESZT (PAP). Doskonałe wyniki uzyskał dawaj strzelcy rumuński podczas zawodów w Bukareszcie. W strzelaniu z szybkostrzelnego pistoletu Calcaj osiągnął 585 pkt. a Lichardopol — 578 pkt.

Wynik Calcaja jest o 5 pkt. lepszy od rekordu światowego należącego do Węgra Takácsa.

Najlepsi na boisku

W drużynie „Lechii” na najlepszą notę zasłużyła obrona oraz lewoskrzydłowy Rychert, który zwłaszcza po przerwie zagrywał szybko i każde jego zagranie na bramkę groziło golem. Szybkie przeboje Gronowskiego kończyły się przeważnie na obronie „gwardzistów”, którzy szczególnie nie czuli się pewniakiem w czołowiec pinowali go. O gospodarzy wyróżnić należy pomoc z pracowitym Kozłowskim na czele oraz środkowego napastnika Gadał II. Na tie dobrze grających technicznie gdańszczan zaobserwowaliśmy szczególnie słabe punkty „gwardzistów”. Kaczor oraz Janowski całkowicie

Bój pod koszem reprezentacji Polski i Czechosłowacji

Amatorzy imprez sportowych na Wybrzeżu nie będą mogli narzekać w najbliższych dniach, na brak atrakcyjnych zawodów. Obok mistrzostw bokserskich Polski i czeka nas pierwszy w historii Wybrzeża międzypaństwowy mecz w koszykówce.

Dziś dołączą do nich zawodnicy miejscowi. Tak Czesi, jak i Polacy zakwaterowani zostaną w Grand Hotelu. Jeszcze dziś, rozpoczyna się treningi naszej drużyny na kortach. Chodzi o przyzwyczajenie zawodników do naszego klimatu, który jest dużo ostrzejszy, niżeli w Polsce centralnej. Poza tym ważnym jest fakt, że dotychczasowe mecze ligi koszykowej odbywały się tylko w zamkniętych salach. Przejście do gry na otwartym powietrzu i do tego w bezpośredniej bliskości morza, wymaga również paradywizyjnych przygotowań.

Spotkanie Polska — Czechosłowacja odbędzie się na pięknie położonych w bliskości morza kortach „Ognia” w Sopocie. Jeżeli tylko dopisze pogoda (zapowiedzi meteorologiczne są dobre), to oglądać będziemy piękne widowisko. Goście reprezentują w tej dyscyplinie wysoką klasę europejską i w ostatnich dwóch latach znacznie podnieśli swój poziom przez liczne kontakty ze sławnymi koszykarzami Związku Radzieckiego. W ubiegłym tygodniu Czesi pokonali w koszykówce meksykańskich Węgrów, a Czeski tylko nieznacznie uległ Węgierkom.

Mecz sopocki rozegrany będzie w konkurencji kobiet i mężczyzn. Miejscowa publiczność oglądać więc będzie najlepszych koszykarzy i koszykarki polskie w twardej walce z renomowanymi Czechami. Skład żeńskiej reprezentacji oparty będzie na drużynie mistrza Polski — AZS (W-wa), Spójnia (W-wa) oraz Kameckiej z Polonii i Kowalowie z Gwardii. Zespół męski składać się będzie z koszykarzy drużyny ligowych: AZS (W-wa), Spójni (Łódź), Kolejarza (Pozn.) oraz Spójni (Gdańsk). Ta ostatnia daje czterech zawodników: Markowskiego I, Lełonekiewicza, Wężyka i Wójtowicza. Ostatni skład drużyny, ustalony będzie dopiero w piątek.

Wczoraj w nocy przybyła już na Wybrzeże pod wodzą wiceprezesa PZKSS — Kowalewskiego, ekspedycja polska w sile 17 osób.

Przygotowania do meczu prowadzone pod kierunkiem prezesa GOZKSS — Olejnika, są już daleko zaawansowane. Organizatorzy dokładnie rozpracowali cały program imprezy i są dobrze do niej przygotowani. Wszystko wskazuje na to, że mecz otrzyma ramy — godne pierwszego w historii sportu Wybrzeża — międzypaństwowego spotkania w pilce ręcznej. (as)

Wielka szansa koszykarzy Wybrzeża

Kroniki rozgrywek Ligi Koszykowej w Polsce, nie notują „takiej sztuki”, jaka udała się gdańskiej „Spójni”. Drużyna Wybrzeża grając w przeciągu pięciu dni, pokonała w ramach rozgrywek mistrzowskich cztery zespoły. W pobliżu polu obok drużyn słabszych, jak AZS (Kraków), czy „Stal” (Świętochłowice), znalazły się również „Cracovia” i „Gwardia”. Było to dla całej opinii sportowej w kraju dużą niespodzianką, gdyż wspomniane zespoły są bardzo groźne na własnym terenie, o czym najlepiej przekonało się wiele czołowych drużyn polskich (choćabyżby pretendent do mistrzowskiego tytułu — stołeczny AZS). Ten niebyłoby jaki czynił wystawia Spójni dobre świadectwo. Ażby jednak w pełni „zdykontować” ten sukces i zasiąść na mistrzowskim tronie, pozostała do zdobycia ostatnia zapora

w postaci warszawskiego AZS. Przeszkoda ta jest jednak bardzo trudna. Na bastionie warszawskiej koszykówki załamały się ambitne sny o mistrzostwie — łodzian i poznaniaków. Obecnie gdańszczanie atakować będą tę twierdzę. W razie zwycięstwa nad stołeczną „Spójnią” — beniaminek Ligi, po rocznym pobycie w ekstraklasie, zostałaby mistrzem Polski. Jak widać, stawka meczu, który rozegrany zostanie 23 kwietnia br. w Warszawie, jest duża. Oceniając umiejętności obu drużyn, trzeba stwierdzić, że leży w możliwości gdańszczan pokonać przeciwnika. Niemniej decydującymi elementami, tak wznymi w walce, będą nerwy. Gdańszczanie muszą wyjść na boisko pełni wiary w zwycięstwo. Wymaga tego od nich wielka szansa, która nie przedko może się powtórzyć. (SK)

11 kwietnia kończą się zgłoszenia do Pucharu Polski

Ze wszystkich ośrodków kraju, z najdalszych zakątków, z najbardziej zapadłych gmin i gromad nadchodzi wiadomość o olbrzymim entuzjazmie młodzieży, przejawiającym się w masowym zgłaszaniu się do największej w historii naszego sportu imprezy — Pucharu Polski.

Wobec tego, że termin zgłoszeń przedłużony został do 15 kwietnia, spodziewać się należy, że cyfra ta ulegnie zwiększeniu. Jak dotychczas najwięcej drużyn zgłosiły ludowe zespoły sportowe (50), dalej postępuje Akademię Zrzeszenie Sportowe (44). W odróżnieniu od tych pionów, słabe zainteresowanie wykazuje szkolnictwo, a wrecz niezrozumiałe jest stanowisko dyrekcji Okręgowej Szkoły Zawodowej, która mając w swym zasiewie parę tysięcy młodzieży, wystawiła tylko jedną drużynę. Do końca zgłoszeń pozostało jeszcze 4 dni. W tym okresie szkolnictwo winno zrewidować swoje stanowisko i zdogodować młodzież do udziału w Pucharze.

Obóz kondycyjny pięściarzy

Dziś 11 bm. rozpoczyna się we Wrzeszczu obóz kondycyjny dla pięściarzy wchodzących w skład reprezentacji okręgu gdańskiego na XXI indywidualne mistrzostwa Polski. Poza zawodnikami „Gwardii” (którzy szlifują formę w Jeleniej Górze), na obozie znajdują się wszyscy reprezentanci Obowiązkowi stawnictwa pod groźbą zawieszenia podlegają następujący zawodnicy: Lebiezdziński „Związkowiec”

ZEBRANIE KOMISJI

Dnia 11 bm. o godz. 18.00 w sekretariacie GPZB przy ul. Koszaka 7 we Wrzeszczu odbędzie się zebranie sekcji administracyjno-gospodarczej XXI indywidualnych mistrzostw Polski. Ze względu na bardzo ważną sprawę, obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.